



## Kilka wspomnień o śp. doktorze Kazimierzu Kmieciu

2 sierpnia 2013r. zmarł dr n. med. Kazimierz Kmiec, wieloletni dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Rehabilitacyjnego dla Dzieci w Jastrzębiu-Zdroju.

7 sierpnia w Radomsku odbył się pogrzeb doktora.

Kazimierz Kmiec urodził się 3 grudnia 1920 roku właśnie w Radomsku, gdzie spędził także dzieciństwo. Jako sanitariusz w akcji „Zemsta” – „Burza” w sierpniu 1944 roku szedł na odsiecz Powstaniu Warszawskiemu. W 1945 roku rozpoczął studia na Akademii Medycznej w Łodzi, którą ukończył w 1949 roku. Rozpoczął pracę lekarza w szpitalu klinicznym, gdzie z poświęceniem leczył chore na krztusiec, błonicę dzieci w robotniczej Łodzi.

W roku 1951 otrzymał jako wyróżniający się lekarz pediatra nakaz pracy Ministerstwa Zdrowia, celem zorganizowania Sanatorium Rehabilitacyjnego dla dzieci, które przebyły pamiętną ciężką endemię choroby zakaźnej Heinego-Medina. Został wysłany do Jastrzębia-Zdroju, z którym to miejscem związał się na następne 50 lat i dłużej po przejściu na emeryturę. W krótkim czasie stworzył w mieście wzorową placówkę rehabilitacyjną (...). W 1965 roku obronił pracę doktorską (...). W czasie kiedy dr Kazimierz Kmiec był dyrektorem Sanatorium Rehabilitacyjnego w Jastrzębiu Zdroju, przeleczone były tam prawie wszystkie chore dzieci z mózgowym porażeniem z Górnego Śląska, a było ich kilkadziesiąt tysięcy.

Swoim ujmującym uśmiechem obdarowywał chore dzieci, starając się w ten sposób wspomóc je psychologicznie, gdy były poddawane często uciążliwym zabiegom leczniczym (...).

Dr Kazimierz Kmiec za swoją wieloletnią działalność medyczną został nagrodzony licznymi odznaczeniami, otrzymał: Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Zasłużonego dla miasta Jastrzębia-Zdroju, Tytuł honorowy zasłużonego Lekarza Polskiej Rzeczypospolitej, dwukrotnie był odznaczony Złotą odznaką Zasłużonego w Rozwoju Województwa Katowickiego. Otrzymał też medal „Człowiekowi Szlachetnemu – Dzieci, Złotą odznakę Towarzystwa do Walki z Kalectwem.

Opracowanie: Redakcja;

Źródło: [www.jastrzebie.pl](http://www.jastrzebie.pl), gazeta „Jastrzab” wrzesień 2013r.

### A oto jak doktora Kmiecia wspominają pracownicy

#### Wojewódzkiego Szpitala Rehabilitacyjnego dla Dzieci w Jastrzębiu Zdroju oraz Zespołu Szkół przy Wojewódzkim Szpitalu Rehabilitacyjnym dla Dzieci, którzy mieli przyjemność z nim współpracować:

*„Wybitny fachowiec, dobry człowiek, zawsze służył pomocą i radą zarówno w sprawach zawodowych, jak i rodzinnych.”*

*p. Marzena Sitko, pielęgniarka koordynująca WSRdD*

*„Spokojny, bardzo opanowany, „nie owijał w bawełnę”, mówił wprost. Zawsze pamiętał o Dniu Pielęgniarek i z tej okazji była przygotowywana „kawa z kotła” i ciasto. Dzień zaczynał od porannej wizyty i mimo, że było na oddziale bardzo dużo dzieci, to znał każde z nich i ich jednostki chorobowe.”*

*p. Wanda Hertel, pielęgniarka WSRdD*

„Bez Igieł”

„Szczepający wszystkich dżentelmen, mający indywidualne podejście do pacjentów i pracowników.”

p. M.Bujar-Kosmala, nauczyciel ZSSprzyWSRdD

„Dr Kmieć był pionierem rehabilitacji dziecięcej na południową Polskę, bardzo dobry pediatra, rehabilitant i reumatolog, stosował naturalne metody leczenia. Był otwarty na dokształcanie personelu, jako człowiek otwarty i bezpośredni. Organizował wewnątrzszkolowe szkolenia dla personelu w zakresie metod rehabilitacji oraz rozwoju ruchowego dziecka. Znał wszystkich pacjentów oraz ich sytuację rodzinną.”

p. Bernardyna Janik, psycholog WSRdD

„Dr Kmieć człowiek wielkiego serca, przestrzegający etyki lekarskiej, niespotykana osobowość, wrażliwa na problemy społeczne. Swoją postawą zachęcał cały personel medyczny i pedagogiczny do tego, aby całym sercem oddać się ciężkiej, ale jakże satysfakcjonującej pracy. Dla personelu był wyrozumiały, wchodząc do sali zawsze powiedział coś miłego, pochwalił zachęcając do pracy. Leczył nas i nasze dzieci bezinteresownie.”

p. Genowefa Znamirowska, emerytowana nauczyciel-wychowawca ZSSprzyWSRdD

„W 1951r. Kazimierz Kmieć rozpoczął organizować w Jastrzębiu- Zdroju Sanatorium Rehabilitacyjne dla dzieci po przebytej chorobie Hajnego- Medina.

Moją pracę, jako wychowawczyni, rozpoczęłam w 1973r. Praca zatrudnionych ludzi wydawała mi się wzorowa. Była trudna, nie było wtedy windy. Dzieci, z uwagi na swą niesprawność, musiały się poruszać się w aparatach ortopedycznych, które były ciężkie i niewygodne, co potęgowało wagę dziecka.

Ordynator Kazimierz Kmieć często powtarzał, jak ważna, w leczeniu i rehabilitacji, jest współpraca służby zdrowia i szkoły. Doktor był wzorem szacunku, kultury do wszystkich pacjentów i pracowników tegoż sanatorium.

Dr Kazimierz był niezmiernie wdzięczny nam, pracownikom pedagogicznym. Doceniał i podkreślał nasze pomysły, zaangażowanie i poświęcenie małym pacjentom. Potrafił cieszyć się z postępów w leczeniu i wychowaniu każdego dziecka. Swoją wdzięczność okazywał w czasie codziennych wizyt, rozmów z nami. Objaśniał chorobę i sposób postępowania z wychowankiem.

Chętnie uczestniczył w uroczystościach okolicznościowych przygotowywanych przez dzieci i szkołę.

Widziałam nie raz, jak przytulał do siebie dzieci, rozmawiał z nimi, pocieszał.

W latach 70- tych starsze dzieci utworzyły zespół muzyczny. Doktor uwielbiał słuchać ich popisów muzycznych przez uchylone okno swojego mieszkania. A latem słuchał muzyki dzieci, wraz z żoną, w ogrodzie sanatoryjnym. Co dzień, po kolacji, wychowankowie grali na swoich instrumentach w sali gimnastycznej, a pozostałe dzieci tańczyły, jak potrafiły i była to najwspanialsza rehabilitacja do życia i sprawności. Tak powiedział dr Kmieć, wspaniały człowiek, lekarz o wielkim sercu dla dzieci i wszystkich ludzi. Taki pozostał w mojej pamięci.”

Krystyna Kapias- emerytowana nauczyciel- wychowawca ZSS przy WSRdD

„Był wspaniałym człowiekiem, bardzo dobrym dyrektorem, stawał w obronie personelu biorąc na siebie całą odpowiedzialność. Znał wszystkie dzieci z imienia i nazwiska, ich jednostki chorobowe oraz sytuację rodzinną. Na oddziale pojawiał się wcześniej rano, wieczorem, nie trudno było mu przejść przez wszystkie sale nawet w nocy. Okazywał zainteresowanie nie tylko małym pacjentom, ale również pracownikom. Znał nawet nasze nazwiska panińskie.”

Renata Wiszniewska-emerytowana pielęgniarka WSRdD